

GŁOS PISZCZACA



PISMO MIESZKAŃCÓW GMINY PISZCZAC



Nowy wóz i sztandar
na jubileusz OSP
Kościeniewicze

8

Wieńce powstają
z darów ziemi

13

Muzyka łączy pokolenia
– zespół Macierz

19

Szanowni mieszkańcy Gminy Piszczac!

Za nami wakacje, które oprócz chwil odpoczynku i wytchnienia od nauki, były dla znacznej części z Państwa czasem ciężkiej pracy w gospodarstwach. Mam nadzieję, że obfite plony wynagrodziły codzienny trud i pozwoliły cieszyć się zbiorami.

Składam serdeczne podziękowania i chylę czoła przed rolnikami, którzy każdego dnia dbali o swoje dobra, dokładając wszelkich starań, by móc cieszyć się efektami. Ziemia pozbawiona opieki nie daje plonów, natomiast pielęgnowana jest naszą żywicielką. Są jednak okoliczności, na które nie mamy wpływu.

Niezwykle rzadko zdarza się bowiem taki rok, w którym pogoda w pełni sprzyjałaby rolnikom. Muszą się oni zmagać z suszą lub zbyt obfitymi opadami, a bardzo często również z katastrofalnymi burzami. Także i w tym roku przyroda nie szczędziła mieszkańcom Gminy Piszczac przeciwności i pokazała, jak bardzo człowiek jest zależny od wszechmocnych sił natury. Tym bardziej doceniam Państwa pracę, wytrwałość i pokorę.

Przed nami Święto Plonów, podczas którego wspólnie dziękować będziemy za wszystko, czym obdarzyła nas ziemia, i prosić o kolejny, owocny rok. Bądźmy tego dnia razem.

Wrzesień to także czas powrotu uczniów do szkół. Życzę dzieciom oraz młodzieży, by sytuacja związana z pandemią koronawirusa unormowała się na tyle, by nauka mogła odbywać się stacjonarnie. Wiem, jak ważne dla uczniów i rodziców jest to, by dzieci miały kontakt z rówieśnikami oraz nauczycielami. Gronu pedagogicznemu życzę owocnej pracy i wielu sukcesów wychowawczych.



Kamil Kożuchowski
Wójt Gminy Piszczac

W numerze:

INWESTYCJE

- Gotowe boiska czekają na uczniów – 3
- Trzy ulice w Chotyłowiu do remontu – 3
- Będzie posterunek policji w Piszczacu – 4
- Montaż instalacji OZE rozpocznie się w tym roku – 4

SAMORZĄD

- Chciałbym, aby w nowym roku szkolnym nastąpił powrót do normalności – rozmowa z Bogusławem Korzeniewskim, zastępcą wójta Gminy Piszczac – 5

JEDNOSTKA OSP

- Nowy wóz i sztandar na jubileusz OSP Kościeniewiczze – 8

ROLNICTWO

- Wszystko drożeje, a cena mleka stoi w miejscu – rozmowa z rolnikiem Sławomirem Parchomiukiem z Wólki Kościeniewickiej – 12

DOŻYTKI

- Wieńce powstają z darów ziemi – 13

SPOŁECZNOŚĆ LOKALNA

- Wasylówka ku pamięci Albiczuka – 14

Z ŻYCIA GMINY

- Bezplatne zajęcia sportowe dla dzieci i młodzieży – 16
- Ćwiczyli pod okiem mistrza – 16
- Gra terenowa nie tylko dla najmłodszych – 17
- W Gminie Piszczac też sprzątno rzekę – 17

INWESTYCJE

- W Zalutyniu mają wspaniałe miejsce do rekreacji – 18

AKTYWNA WIEŚ

- Muzyka łączy pokolenia, tylko potrzeba chęci – Zespół Śpiewaczy Macierz z Ortele Królewskiego Drugiego – 19

KULTURA

- Na Swojską Nutę z sukcesem w Bukowinie – 22
- Moc atrakcji dla całych rodzin – 23
- Kino letnie na leżakach – 24
- W wakacje nie ma nudy, są półkolonie – 24
- Koncert ElectroAcoustic w Piszczacu – 24
- Czekolada w roli głównej – 24

INICJATYWY

- Piknik rodzinny w Kościeniewiczach – 25

KULTURA

- Pociągiem do Warszawy na Dzień Dziecka – 26
- Z Zalutynia w Bieszczady, na obóz harcerski – 26

HISTORIA

- Zasłużeni mieszkańcy Gminy Piszczac – Franciszek Deneko (1902-1942) – 27

OSTATNIA STRONA

- Piszczac stary i nowy – 28

Pismo Mieszkańców Gminy Piszczac „Głos Piszczaca”

„Głos Piszczaca” Pismo Mieszkańców Gminy Piszczac jest czasopiśmie, które ukazuje się 2-3 razy w roku na terenie Gminy Piszczac

Wydawca: Media Korwin Jacek, Usługi dziennikarskie i wydawnicze.

Redaktor naczelny: Jacek Korwin (tel. 531 111 366, e-mail: jacek.korwin@wp.pl). **Zespół redakcyjny:** Justyna Dragan (e-mail: justyna.dragan@wp.pl), Łukasz Węda.

Współpraca: Urząd Gminy Piszczac, ul. Włodawska 8, 21-530 Piszczac; tel. 83 377 80 18, 83 377 80 69, 83 377 80 03; e-mail: sekretariat@piszczac.pl; www.piszczac.pl.

Opracowanie graficzne, skład i druk: Grupa Medialna PODLASIE Sp. z o.o., ul. Narutowicza 32/5, 21-500 Biała Podlaska.

Redakcja zaprasza do współpracy przy redagowaniu czasopisma osoby i instytucje z terenu gminy Piszczac.

Treści zawarte w czasopiśmie „Głos Piszczaca” chronione są prawem autorskim. Wszelkie przedruki całości lub fragmentów artykułów możliwe są wyłącznie za zgodą wydawcy.

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania artykułów i korespondencji oraz opatrywania ich własnymi tytułami. Materiałów niezamawianych redakcja nie zwraca.

Nakład: 1500 egz.

Gotowe boiska czekają na uczniów

Zakończono już ważną dla mieszkańców Piszczaca, szczególnie tych młodszych, inwestycję, polegającą na budowie solidnego zaplecza sportowego na wolnym powietrzu przy Zespole Placówek Oświatowych.

Uczniowie w nowym roku szkolnym mogą już korzystać z nowego obiektu. W jego skład wchodzi kompleks boisk: do piłki nożnej ze sztuczną murawą oraz dwa boiska wielofunkcyjne, do siatkówki i koszykówki. Ponadto boiska lekkoatletyczna i kort tenisowy. Ten kort to niespodzianka, bo do tej pory Piszczac nie dysponował takim miejscem. – Obecnie

tenis ziemny jest na topie. Mam nadzieję, że i u nas znajdą się amatorzy tego sportu – mówi wójt gminy Kamil Kożuchowski.

W sierpniu trwały jeszcze końcowe prace, polegające m.in. na malowaniu linii na boiskach. Na koniec trzeba było uprzątnąć teren i przygotować wszystko na powrót uczniów po wakacjach do szkoły. Teren wokół szkoły

uzupełniony został również o nowe miejsca postojowe, rozbudowano parking przy drodze dojazdowej.

Warto dodać, że prace przebiegały zgodnie z harmonogramem, termin ich zakończenia od początku nie był zagrożony. Oficjalne otwarcie obiektu zaplanowane jest na początek września. (JD)

FOT. JUSTYNA DRAGAN



Trzy ulice w Chotyłowiu do remontu

Ulice Osiedlowa, Brzozowa i część Parkowej zostaną utwardzone. Roboty będą wykonane w ramach rządowego Funduszu Inwestycji Lokalnych.

Gmina Piszczac pozyskała na ten cel 600 tys. zł. Dzięki temu drogi, które obecnie są gruntowe, będą miały utwardzoną nawierzchnię. Planowane jest ułożenie kostki brukowej na łączącej około 550 metrów długości ulicy Osiedlowej oraz po około 150 metrów ulicach Brzozowej i części Parkowej.

– Poprawi to komfort mieszkańców tych ulic. Obecnie trwa jeszcze procedura przekształcenia dróg publicznych na drogi wewnętrzne, osiedlowe. Wszelkie po to, by nie było obowiązku wykonywania projektu budowlanego na te drogi – tłumaczy wójt gminy Kamil Kożuchowski.

Realizacja zadania planowana jest do końca października, jednak ze względu na prowadzone obecnie procedury, termin może ulec zmianie. (JD)



Ulica Osiedlowa jest najdłuższą z trzech, których utwardzenie planowane jest jeszcze w tym roku

Będzie posterunek policji w Piszczacu

Władze gminy prowadzą rozmowy z Komendą Główną Policji na temat zlokalizowania w Piszczacu posterunku policji. Jest już pozytywna decyzja, teraz kolej na budowę i urządzenie obiektu.

Choć terminy nie są jeszcze formalnie ustalone, wiadomo już, że posterunek powstanie przy ulicy Włodawskiej, między Urzędem Gminy a powstającym marketem Biedronka, w miejscu obecnej zajezdni autobusowej.

Gmina ze swojej strony ma zapewnić działkę pod budowę obiektu oraz wykonać

dokumentację techniczną, a resztą zajmie się Policja.

O planach budowy posterunku policji wójt gminy Kamil Kożuchowski mówił podczas sesji absolutorium Rady Gminy, która odbyła się 28 lipca. Wójt uzyskał od radnych gminy wotum zaufania 13 głosami poparcia.

Jednogłośnie udzielono mu także absolutorium. – Dziękuję za zaufanie i uznanie. Będę robił wszystko, by mieszkańcy byli zadowoleni i wiedzieli, że postawili na właściwe osoby – skomentował głosowanie radnych Kamil Kożuchowski. (JD)

FOT. JUSTYNA DRAGAN



Radni Gminy Piszczac jednogłośnie udzielili wójtowi Kamilowi Kożuchowskiemu absolutorium za wykonanie ubiegłorocznego budżetu gminy



W tym miejscu już niedługo powstanie posterunek policji

Montaż instalacji OZE rozpocznie się w tym roku

Władze Gminy Piszczac podpisały umowę z firmą Polska Ekologia Sp. z o.o. z Raciborza na montaż odnawialnych źródeł energii na terenie gminy. Obejmuje ona dostawę i zainstalowanie 176 kolektorów słonecznych. Zainteresowanie odnawialnymi źródłami energii nie słabnie.

Całkowita wartość zadania „Montaż odnawialnych źródeł energii na terenie Gminy Piszczac” to dokładnie 1.490.644,05 zł. Wcześniej Gmina Piszczac podpisała też umowy na panele fotowoltaiczne z firmą Polska Ekologia oraz na montaż pieców na pellet z firmą MK Mikro Energia Kazimierz Martychowicz. Zadanie współfinansowane jest z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego, w ramach Osi Priorytetowej 4 Energia przyjazna środowisku, Działanie 4.1 Wsparcie wykorzystania OZE Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Lubelskiego na lata 2014-2020.

Przed rozpoczęciem realizacji projektu wójt gminy Kamil Kożuchowski zorganizował spotkania dla mieszkańców, podczas których mogli oni uzyskać informacje na temat terminów wykonania inwestycji oraz zadawać pytania wykonawcom. Spotkania odbywały się w

lipcu w Urzędzie Gminy.

Mieszkańcy, którzy chcieli skorzystać z odnawialnych źródeł energii, dowiedzieli się, że montaż może rozpocząć się już na przełomie października i listopada, a ostateczny termin realizacji to kwiecień 2022 r. Przed montażem czeka jeszcze mieszkańców audyt, a więc wizyta przedstawiciela wykonawcy w celu sprawdzenia, gdzie można założyć instalację i jak to rozwiązać organizacyjnie. Firma zajmująca się pracami poinformowała, że montaż w jednym gospodarstwie domowym będzie trwał jeden, maksymalnie dwa dni robocze.

Pierwsze instalacje OZE w Gminie Piszczac zakładano już w 2018 r. Wtedy największym zainteresowaniem cieszyły się solary, których zamontowano 279 sztuk, a poza tym 193 pompy ciepła oraz 141 urządzeń fotowoltaicznych.

– Zainteresowanie w pierwszym rozdaniu było bardzo duże. Zdecydowaliśmy się uczestniczyć w kolejnym rozdaniu, lecz na innych warunkach. Konkurencja innych gmin była bardzo duża, dlatego zdecydowałem się obniżyć poziom dofinansowania, aby nasz projekt uzyskał maksymalną ilość punktów – mówi wójt gminy Kamil Kożuchowski.



Spotkania z mieszkańcami okazały się strzałem w dziesiątkę. Przybyło na nie dużo osób



O przebiegu procesu instalacji OZE mówili podczas spotkań wójt Kamil Kożuchowski oraz przedstawiciele wykonawcy

Chciałbym, aby w nowym roku szkolnym nastąpił powrót do normalności

Rozmawiamy z Bogusławem Korzeniewskim, zastępcą wójta Gminy Piszczac, na temat prowadzonych obecnie w gminie inwestycji oraz sytuacji w szkołach w czasie pandemii.

W Gminie Piszczac rozpoczętych jest kilka inwestycji, jedna z nich dotyczy Zespołu Placówek Oświatowych. Proszę o tym opowiedzieć. Co zyskają mieszkańcy oraz uczniowie?

– W bieżącym roku realizowanych jest wiele inwestycji, które będą służyć mieszkańcom naszej gminy. Ich ogólna wartość przekracza 18 mln zł. Tak dużych nakładów nie było w żadnym z dotychczasowych budżetów Gminy Piszczac. Stanowią one prawie 35 proc. wydatków, a to oznacza, że co trzecia złotówka z budżetu przeznaczana jest na rozwój infrastruktury technicznej oraz społecznej. Tylko nieliczne gminy w powiecie mogą pochwalić tak wysokim wskaźnikiem

inwestycji w stosunku do ogółu wydatków budżetowych. A wiele wskazuje na to, że nakłady inwestycyjne mogą przekroczyć nawet 20 mln zł, bowiem jeszcze w tym roku pozyskiwać będziemy środki z Rządowego Funduszu Polski Ład. Chcemy przeznaczyć je m.in. na remonty i budowę dróg oraz modernizację obiektów użyteczności publicznej.

Jedną z realizowanych obecnie inwestycji, w ramach projektu Rewitalizacji Obszaru Zdegradowanego, jest przebudowa boisk przy Zespole Placówek Oświatowych w Piszczacu. Powstaje tam nowoczesny, oświetlony kompleks boisk z kortem i bieżnią. Cały obiekt objęty zostanie monitoringiem. Koszt inwestycji wynosi ponad 3,1 mln zł. Przebudowa boisk będzie służyła zarówno uczniom ZPO w Piszczacu, jak też innym mieszkańcom naszej gminy. Sądzę, że wraz ze znaczącą poprawą infrastruktury sportowej, również wyniki osiągnięte przez uczniów ze szkoły w Piszczacu będą coraz lepsze, i sięgając oni będą po liczne sukcesy na zawodach sportowych. Myślmy też o powołaniu osoby, która nie tylko zarządzałaby tymi obiektami, ale również prowadziłaby zajęcia sportowe dla chętnych.

Gmina zatem mocno stawia na poprawę jakości w dziedzinie edukacji. A pan, jako zastępca wójta odpowiedzialny za tę część działalności gminy, ma teraz sporo pracy.

– Oświata jest mi szczególnie bliska, bowiem przez 29 lat pracy zawodowej związany byłem z edukacją, pracując na stanowisku nauczyciela, a także przez kilka ostatnich lat – dyrektora szkoły. Chciałbym nie tylko sukcesywnie poprawiać warunki kształcenia naszych uczniów, doposażyć szkoły w nowoczesne pomoce dydaktyczne, zwiększyć finansowanie zajęć pozalekcyjnych, szczególnie w zakresie języków obcych, wychowania fizycznego i informatyki, ale także stwarzać warunki do nawiązywania współpracy ze szkołami z zagranicy, zarówno tymi z Unii Europejskiej, jak też z wschodniej granicy.

Kolejna ważna inwestycja to remont dawnej szkoły w Piszczacu. Tu



Zastępca wójta Gminy Piszczac Bogusław Korzeniewski ma nadzieję, że wirus delta nie będzie bardzo groźny i nowy rok szkolny uczniowie spędzą w szkole, a nie przed komputerem w domu

także sporo się zmieni. Kultura w gminie wkroczy na nowy poziom?

– Od początku roku trwa remont budynku dawnej szkoły podstawowej. W trakcie prac odkryty został (pod warstwą farby) oryginalny napis: „Szkoła Powszechna Imienia Prezydenta Ignacego Mościckiego”, który teraz zostanie odrestaurowany. W odremontowanym i przebudowanym wnętrzu gmachu dawnej szkoły mieścić się będzie Gminne Centrum Kultury i Sportu. Znajdą się w nim m.in. sala kinowa na 30 osób, sala taneczna, siłownia oraz miejsce do ćwiczeń fitness. Gruntowny remont budynku oraz wzbogacenie go o nowe pomieszczenia, przyrządy i pomoce, pozwolą na poszerzenie działalności Gminnego Centrum Kultury i Sportu oraz wzbogacenie dotychczasowej oferty zajęć. Zajmować się tym będzie dyrektor GCKiS Gabriela Bielńska. Ważnym jest, aby ta inwestycja mogła zapewnić naszym mieszkańcom, a szczególnie dzieciom i młodzieży, różnorodne formy spędzania wolnego czasu, w tym m.in. możliwość pójścia do kina. Tym bardziej że kino w Piszczacu ma już swoją tradycję. W latach 50. i 60. funkcjonowało kino objazdowe, a od połowy lat 70. do połowy 80. działało w budynku obecnej remizy strażackiej kino stacjonarne.

Justyna Dragan
FOT. JUSTYNA DRAGAN



Kompleks boisk przy ZPO powstał z myślą o uczniach, ale i o mieszkańcach gminy

Wróćmy jeszcze do edukacji. Jak radziły sobie w czasie pandemii szkoły zlokalizowane na terenie gminy? Udało się sprawnie prowadzić zdalne nauczanie?

– Zdalne nauczanie jest co prawda nauczaniem, ale jego skuteczność i efektywność jest dużo niższa niż nauczania stacjonarnego. Poza tym szkoła w trybie zdalnego nauczania nie jest w stanie zapewnić rozwoju kompetencji kluczowych, takich jak np. umiejętność współpracy i porozumienia się w grupie czy kreatywnego rozwiązywania problemów. Realizacja ważnych społecznie celów wychowawczych i właściwe kształtowanie postaw społecznych są niestety znacząco utrudnione. Ale też są oczywiście i pewne pozytywne skutki nauczania zdalnego. Jednym z nich jest wzrost kompetencji w zakresie technologii informacyjno-komunikacyjnej zarówno nauczycieli, jak i uczniów. Sądzę, że pewne elementy zdalnego kształcenia wykorzystywane będą również poza okresem trwania pandemii.

W ubiegłym roku kalendarzowym zaledwie po kilku tygodniach nauki wprowadzone zostało, ze względu na pogarszającą się sytuację epidemiczną w kraju, nauczanie zdalne. Uważam, że nasze szkoły dobrze poradziły sobie z nową organizacją nauczania. Nauczyciele bardzo szybko przestawili się na nowy sposób prowadzenia zajęć, łączyli się zdalnie z uczniami na wszystkich lekcjach. Nasi nauczyciele wykazywali się dużą elastycznością, m.in. proponując asynchroniczny model uczenia, dzięki któremu uczniowie mieli możliwość wykonania zadania w swoim tempie i dowolnym czasie. Często też zamiast oceniania bieżącego za pomocą cyfry, nauczyciele stosowali ocenianie kształtujące i opisowe, bowiem w nauczaniu zdalnym niezwykle ważne jest, aby uczniowie mieli poczucie, że ich postępy w przyswajaniu wiedzy i kompetencji są należycie doceniane.

W jaki sposób wyglądało na co dzień nauczanie zdalne w szkołach Gminy Piszczac?

– We wszystkich szkołach na terenie naszej gminy nauczyciele wykorzystywali platformę edukacyjną MS Teams, dzięki której mogli komunikować się za pośrednictwem czatów, wideokonferencji i rozmów, a także udostępniać uczniom materiały dydaktyczne, tworząc tym samym warunki do nauczania interaktywnego. MS Teams umożliwił nauczycielom również konstruowanie własnych zadań oraz ich ocenę. Pewne problemy niektórym uczniom sprawiały dostęp do internetu oraz ograniczona możliwość korzystania z komputera. Jednak dzięki pozyskaniu przez organ prowadzący ponad 60 laptopów, w ramach rządowego projektu „Zdalna Szkoła”, dyrektorzy mogli je udostępnić uczniom.

W szkołach na terenie naszej gminy wprowadzony został też od 1 września 2020 roku dziennik elektroniczny, który okazał się niezwykle pomocny w trakcie nauczania zdalnego. Na pewno wprowadzenie w świat edukacji w przestrzeni internetowej nie przyniosłoby takich efektów bez wsparcia ze strony rodziców, szczególnie w klasach młodszych. I to również im należą się podziękowania i uznanie za sprostanie tym wyzwaniom edukacyjnym, jakie pojawiły się w okresie pandemii.

Gmina podjęła decyzję o przekształceniu Szkoły Podstawowej w Dobrynce. Jak przebiegał ten proces i jaki jest jego finał?

– Niż demograficzny powoduje problemy nie tylko z małą liczbą uczniów w szkołach, ale ma również dotkliwy wymiar finansowy oraz generuje konieczność podejmowania przez władze samorządowe trudnych i niepopularnych decyzji, dotyczących likwidacji małych szkół, przekazywania ich stowarzyszeniom lub obniżania stopnia organizacji. Spadek liczby uczniów sprawia, że władze samorządowe, które nie decydują się na zmiany sieci szkół, mają coraz większe problemy zarówno z finansowaniem, jak też z wykorzystaniem powierzchni obiektów i zasobów szkół.

Zasadniczym powodem podjęcia uchwały o zamiarze przekształcenia Szkoły Podstawo-

wej w Dobrynce – z dniem 31 sierpnia 2021 roku – w szkołę filialną o strukturze organizacyjnej obejmującej klasy I-III z oddziałem przedszkolnym, była niekorzystna sytuacja demograficzna, polegająca na niskim wskaźniku urodzeń, oraz procesy migracyjne, których skutkiem jest mała liczba dzieci uczęszczających do szkoły w Dobrynce. Liczba urodzeń w Gminie Piszczac w ostatnich latach ustabilizowała się na niskim poziomie około 70 urodzeń rocznie (w 2019 r. – 70, w 2020 r. – 65). Według danych z Systemu Informacji Oświatowej, na początku roku szkolnego 2020/2021 w klasach I-VIII Szkoły Podstawowej w Dobrynce uczyło się 39 uczniów oraz czworo dzieci w oddziale przedszkolnym. Demografia dla Szkoły Podstawowej w Dobrynce jest niekorzystna, ponieważ wskaźnik urodzeń w obwodzie szkoły wynosi średniorocznie 8,5, zaś wskaźnik uczęszczania do szkoły – 4,5, czyli zaledwie 53,6 proc. dzieci tzw. obwodowych pobiera naukę w tej szkole. To powoduje, że klasy są nieliczne, na przykład klasa III liczyła zaledwie jednego ucznia, a klasy IV i V – po czterech uczniach.

Jakie zatem były koszty prowadzenia szkoły w Dobrynce w strukturze I-VIII?

– Na pewno zbyt wysokie w stosunku do liczby uczęszczających do niej dzieci. Wydatki

w 2020 roku na szkołę w Dobrynce wyniosły ponad 1,2 mln zł, zaś subwencja oświatowa na uczniów – niewiele ponad 450 tys. zł. Oznacza to, że dla zabezpieczenia finansowego funkcjonowania szkoły Gmina Piszczac dołożyła z budżetu do subwencji około 750 tys. zł. Koszt kształcenia jednego ucznia w szkole w Dobrynce był bardzo wysoki i co roku wzrastał. W 2018 roku wynosił około 24 tys. zł, w 2019 roku – około 25 tys. zł, zaś w 2020 roku – już około 27 tys. zł (dla porównania, koszt kształcenia ucznia w ZPO w Piszczacu to około 12 tys. zł, a w ZPO w Chotyłowiu – około 15 tys. zł).

Gmina dokłada do subwencji znaczne środki, które co roku się zwiększają, bowiem subwencja uzależniona jest od liczby uczniów i mierzona odpowiednimi wagami. W 2020 roku budżet gminy dołożył do subwencji oświatowej ponad 4,3 mln zł. Rozbudowana sieć organizacyjna szkół na terenie gminy, niedostosowana do realnych potrzeb, oraz zwiększające się wydatki na oświatę, uzasadniały likwidację Szkoły Podstawowej w Dobrynce. Jednak ze względu na interes społeczny szkoła nie została zlikwidowana, tylko przekształcona. Obniżenie struktury organizacyjnej szkoły, poprzez utworzenie szkoły filialnej, ma na celu utrzymanie szkoły, mimo trudnych warunków demograficznych.

Rada Gminy Piszczac, rozpoczynając pro-



Remont starej szkoły w Piszczacu trwa i ma się zakończyć w październiku

Powstaną tam m.in. sala kinowa i sala taneczna



Centrum Piszczaca pięknieje, a jego architektura dostosowana jest do potrzeb dzieci

cedurę przekształcenia Szkoły Podstawowej w Dobrynce, podjęła 29 grudnia 2020 roku uchwałę nr XX/136/2020 w sprawie zamiaru przekształcenia jej w szkołę filialną Szkoły Podstawowej im. Kornela Makuszyńskiego w Piszczacu o strukturze klas I-III z oddziałem przedszkolnym. Na mocy uchwały wójt Gminy Piszczac został upoważniony do przeprowadzenia przekształcenia, w szczególności do zawiadomienia o tym zamiarze rodziców oraz wystąpienia do Lubelskiego Kuratora Oświaty w sprawie wyrażenia stosownej opinii. Pozytywna opinia Lubelskiego Kuratora Oświaty, wydana w marcu 2021 roku, umożliwiła podjęcie przez Radę Gminy uchwały o przekształceniu Szkoły Podstawowej w Dobrynce w szkołę filialną Szkoły Podstawowej im. Kornela Makuszyńskiego w Piszczacu.

Co będzie z uczniami?

– Uczniowie klas IV-VIII w nowym roku szkolnym będą kontynuować naukę w szkołach podstawowych w Piszczacu lub Chotyłowiu. Przekształcając szkołę w Dobrynce, organ prowadzący stworzył zarówno dzieciom, jak i nauczycielom lepsze warunki do nauki. Zniesione bowiem zostaną łączenia w klasach I-III oraz zwiększona będzie liczba godzin przeznaczonych na język angielski i rosyjski. Mam nadzieję, że zmiany te zachęcą rodziców do posyłania dzieci do tej szkoły, bo pamiętajmy, że szkoła może istnieć, dopóki są uczniowie. Żaden organ prowadzący nie utrzyma szkoły, w której nie będzie uczniów.

Przed nami nowy rok szkolny. Jaki on będzie?

– Trudno jest oczywiście dzisiaj powiedzieć. Za nami niezwykle trudny rok dla oświaty, bowiem większość okresu nauki uczniowie spędzili na nauczaniu zdalnym. Rok szkolny zakończył się zgodnie z planem 25 czerwca, a w ostatnich tygodniach odbywało się już nauczanie stacjonarne. Mam więc nadzieję, że wirus delta nie będzie bardzo groźny i 1 września wszyscy uczniowie złączą nowy

rok szkolny bez przeszkód, kontynuując naukę stacjonarną w szkole, a nie przed komputerem w domu. Gdyby jednak okazało się, że pandemia nie daje za wygraną, to według ministra Przemysława Czarnka nowy rok szkolny rozpocznie się w trybie hybrydowym. Pojawiały się też w przestrzeni publicznej informacje o możliwości skrócenia wakacji i wcześniejszego rozpoczęcia roku szkolnego, np. w drugiej połowie sierpnia, jednak przedstawiciele Ministerstwa Edukacji i Nauki zdementowali te spekulacje i, jak wiemy, nie skrócono uczniom wakacji.

Czego życzy pan uczniom oraz ich rodzicom w nowym roku szkolnym?

– Chciałbym, aby w nowym roku szkolnym nastąpił powrót do pełnej normalności, bez obostrzeń i restrykcji, żeby relacje społeczne i funkcjonowanie szkół nie były implikowane zagrożeniem pandemią koronawirusa. Mam nadzieję, że nie dojdzie do ponownego zamknięcia szkół i przechodzenia na tryb zdalny, bo bezpośredniego kontaktu nauczyciela z uczniami nie zastąpi żadna platforma edukacyjna. W nowym roku szkolnym chciałbym życzyć uczniom jak najlepszych wyników w nauce, by zrealizowali swoje pasje i marzenia i pamiętali, że nie ma rzeczy niemożliwych. Dyrektorom naszych szkół i placówek oświatowych życzę udanych inicjatyw i skutecznych decyzji oraz owocnej współpracy z pracownikami i rodzicami, nauczycielom zaś – wielu powodów do zadowolenia i satysfakcji z wykonywanej pracy. Natomiast rodzicom życzę dumy z osiągnięć własnych dzieci i jak najlepszej współpracy ze szkołą.

Chciałbym też zadedykować osobom związanym z naszą gminną oświatą słowa flamandzkiego pisarza i duchownego Phila Bosmansa: „Bogactwem człowieka są uśmiech, przyjazny gest, pogodne słowo”. I takiego bogactwa życiowego wszystkim życzę.

Justyna Dragan

FOT. JUSTYNA DRAGAN

Jednostka OSP Kościeniewicze istnieje już od 90 lat. 11 września obchodzić będzie – przesunięty o rok z powodu pandemii – okrągły jubileusz. Przy okazji poświęcony zostanie nowy sztandar oraz nowy samochód pożarniczy – duma jednostki – renault G230.

NOWY WÓZ I SZTANDAR NA JUBILEUSZ OSP



Uroczyste przekazanie nowo zakupionego w Zwierznie (9 czerwca br.) renaulta G230. Na przekazanie wozu pojechał też wójt gminy Kamil Kożuchowski

Przy tej okazji warto przypomnieć historię pojazdów gaśniczych jednostki. A nie było ich dużo. Pierwszy samochód w OSP Kościeniewicze pojawił się dopiero w 2005 roku, z okazji jubileuszu 75-lecia powstania jednostki, i był to żuk, który wcześniej znajdował się na stacji OSP Chotyłów. We wcześniejszych latach druhowie musieli radzić sobie inaczej.

– Do pożaru jeździło się furmanką zaprzęgniętą w konie, a później ciągnikiem. Zanim

jeden drugiego powiadomił o pożarze, to i pół godziny to trwało. Dopiero później mieliśmy syrenę ręczną. Zresztą mamy ją do dziś, odnowioną, na pamiątkę, ale i w razie awarii prądu – opowiada Jarosław Sęczyk, były prezes OSP Kościeniewicze. – A jak jechaliśmy na zawody, to motopompa i inne sprzęty były ładowane na przyczepę lub dwukółkę zaczepioną do ciągnika. Bywało też, że kolega maluchem ciągnął przyczepkę z pompą i węzami.

Pierwszy pojazd ratowniczo-gaśniczy z prawdziwego zdarzenia trafił do Kościeniewiczy w 2010 r. – też z OSP Chotyłów, za symboliczną kwotę. Był to star 200/BoCar. Zresztą wjechał do świeżo wyremontowanej remizo-sświetlicy.

– I tym starem, choć był z 1986 roku i często się psuł, jeździliśmy aż do tej pory. Póki się zupełnie nie rozsypał podczas wielkiego pożaru lasu (35 hektarów) w Matiaszówce w kwiet-



Ale pierwszym samochodem OSP Kościeniewicze był żuk, przekazany w 2005 r., z okazji jubileuszu 75-lecia powstania jednostki



Star 200/BoCar, choć miał swoje lata, służył OSP przez 11 lat, póki się w tym roku nie rozsypał

niu 2021 roku – mówi Tomasz Hołownia, naczelnik OSP Kościeniewicze. – Dojechaliśmy nawet do punktu koncentracji jednostek, i to jako pierwsi z siedmiu jednostek biorących udział w akcji, ale stamtąd już nie odjechaliśmy. Padł silnik. Poszliśmy więc do wójta gminy Kamila Kożuchowskiego, żeby zastanowić się, co robić. Wójt zdecydowanie odradził re-

mont silnika, pamiętając, że ponad 16 tysięcy zł wydano na naprawę nowszego od naszego modelu (star 244) w OSP Piszczac. A u nas byłoby jeszcze drożej, bez żadnej gwarancji, na jak długo wystarczy. Stąd zapadła decyzja o zakupie używanego samochodu w lepszym stanie technicznym.

Ten historyczny moment nastąpił 9

czerwca. Tego dnia za 56 tys. zł zakupiono z OSP Zwierzno w gminie Markusy w powiecie elbląskim renaulta G230 z 1992 roku. – Wcześniej prowadziliśmy kilka zbiórek, bo i złomu, i elektrośmieci, i na portalu Zrzutka.pl. Dostaliśmy też trochę pieniędzy za zełmowanie naszego dotychczasowego samochodu – stara. Razem wyszło około 15 tys. zł. Resztę, czyli około 40 tys. zł, dołożył Urząd Gminy. Technicznie samochód jest o wiele bardziej zaawansowany niż star. Przede wszystkim w starze nie było wspomaganie kierownicy, więc manewrowanie nim w miejscu to była katorga – wspomina Jarosław Sęczyk.

W jednostce służy obecnie około 50 strażaków, w tym 7 druhen. – Tak, mamy żeńską drużynę pożarniczą, która ma nawet pewne osiągnięcia. Na zawodach gminnych zajęli raz drugie miejsce, w powiatowych na razie bez sukcesów – mówi naczelnik. – A z kolei druhowie na ostatnich zawodach gminnych, 2 czerwca 2019 roku (w 2020 i 2021 r. nie odbyły się z powodu pandemii), zajęli pierwsze miejsce. To wielki sukces, bo wcześniej zawody na szczeblu gminnym wygrywali nasi ojcowie i dziadkowie. W powiecie zajęliśmy później 12. miejsce. Po tych zawodach nasza motopompa pojechała do kapitalnego remontu i teraz ma jeszcze lepsze parametry. Liczymy więc na kolejny dobry start w najbliższych zawodach.

Pieniądze na remont motopompy pochodziły ze składek członkowskich oraz z zysku z zorganizowania dwóch sylwestrów. Bo strażacy radzą sobie jak mogą. Organizują zabawy sylwestrowe, czasem wesela, żeby zarobić dodatkowe pieniądze. W tym roku wydali własny kalendarz ścienny i rozprawiali go wśród mieszkańców wsi i jej sympatyków. Z zysku kupili potrzebny sprzęt: mostki przejazdowe, kamizelki odblaskowe z napisem „OSP Kościeniewicze”, siodełko węzowe i myjkę ciśnieniową. – Poza tym za każdy wyjazd do akcji otrzymujemy pieniądze z Urzędu Gminy, ale strażacy nie biorą ich do swojej kieszeni, dobrowolnie się



Reprezentacja OSP Kościeniewicze na Gminnych Zawodach Sportowo-Pożarniczych – 2006 rok

zrzekają. Trafiają one do wspólnej kasy. Urząd Gminy też wspiera nas zawsze, gdy czegoś pilnie potrzebujemy – mówi Jarosław Sęczyk.

– Jeśli chodzi o sprzęt strażacki, jest przyzwoity, choć stale go modernizujemy – zapewnia Tomasz Hołownia. – Teraz ostatnio kupiliśmy – za 5 tys. zł „covidowej” dotacji 5000 plus dla OSP zaangażowanych w dowożenie osób do punktów szczepień – dwa nowe hełmy Rosenbauer Heroes Titan wraz z latarką nahełmową LED i okularami przeciemiającymi oraz cztery pary butów gumowych Fireman. Wykonaliśmy też w remizie oddymienie, czyli odprowadzenie spalin.

Ponadto OSP otrzymała w tym roku 10 tys. zł dofinansowania z Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji. – Za te pieniądze kupimy nowe, trzyczęściowe ubranie specjalne w kolorze piaskowym, a także założymy bardzo nowoczesny system selektywnego alarmowania – informuje zastępca naczelnika Marcin Malicki. – System ten polega na tym, że gdy z Państwowej Straży Pożarnej wysyłany jest sygnał, syrena w naszej jednostce sama się załącza, a druhowie dostają esemesy na swoje telefony, że jest jakieś zagrożenie i że jesteśmy potrzebni. Pozwoli to bardzo mocno skrócić czas potrzebny

Wielki sukces na zawodach gminnych przyszedł w 2019 r. – druhowie z Kościeniewicz zajęli pierwsze miejsce



niądze dla naszej jednostki w tym roku, wraz z nowym samochodem, będzie około 90 tys. zł.

A może być jeszcze więcej, bo OSP Kościeniewicze przystąpiła do akcji zbierania starych sprzętów rtv, agd, komputerowych, telefonów i elektronarzędzi, pod hasłem „Strażaków wspieramy, elektrosprzęt oddajmy!”, zorganizowanej przez Green Office Ecologic. Do końca sierpnia druhowie zbierali elektrośmieci od mieszkańców okolicznych miejscowości, i za każdą tonę otrzymują wsparcie na zakup sprzętu strażackiego.

Do wyjazdów na akcje przeszkolonych jest 14 druhow. Jeszcze jeden ochotnik przybył w tym roku, po ukończeniu szkolenia online. Zgodnie z przepisami do akcji wyjechać może tylko sześciu strażaków, choć z reguły do remizy przebiega więcej osób niż jest miejsc w samochodzie. Jeśli pożar jest blisko, wtedy jadą też swoimi prywatnymi autami.

na zebranie się do wyjazdu. Oprócz tego dostaliśmy dofinansowanie z Lasów Państwowych za zakup zestawu do gaszenia lasów:



W OSP jest też żeńska drużyna pożarnicza, która ma nawet pewne osiągnięcia

dwóch prądownic typu turbo, czterech węży i rozdzielacza, a także kamery termowizyjnej. Jakby tak podliczyć wszystkie dodatkowe pie-

Naczelnik obliczył, że od momentu zawycia syreny do wyjazdu zbierają się w około pięć minut. – W ciągu roku mamy 6-7 wyjazdów do akcji. Ale bywały lata, że było i 10. Mamy na szczęście też kilku młodych strażaków, ale nie za wielu. Wynika to z tego, że wieś się starzeje, mamy niż demograficzny. Kiedyś z dwóch wiosek do naszej starej jeszcze szkoły chodziło stu uczniów, a w ostatnim roku istnienia szkoły, czyli w 2017 roku, było zaledwie 12 uczniów i kilkoro dzieci w oddziale przedszkolnym – wspomina były prezes Jarosław Sęczyk.

Kiedyś straż ochotnicza wyjeżdżała głównie do pożarów, a teraz głównie do połamanych drzew i wypompowywania wody po ulewie. – Chociaż zdarzają się też pożary domów. Ostatni w naszej wsi był u naszego kolegi-druha Adama Szutko, w styczniu 2017

roku – opowiada naczelnik Tomasz Hołownia. – To był wielki pożar, palił się dom drewniany. Akcja trwała wiele godzin, przy minus 20 stopniach. Pamiętam, że hydrant zamarał, trzeba było go ogrzać, żeby zacząć podawać wodę. A na drugi dzień mieliśmy pożar obory w Wyczółkach. Natomiast rok wcześniej, w 2016 roku, palił się domek letniskowy na kolonii. Raczej było to podpalenie. To były ostatnie pożary u nas. Pod względem liczby wyjazdów i aktywności jesteśmy trzecią jednostką w gminie, na wszystkich siedem, po Piszczacu i Chotyłowiu.

Jarosław Sęczyk przypomina sobie jedną dość zabawną historię: – Jakiś czas temu dostaliśmy wezwanie do Chotyłowa, bo sąsiedzi zgłosili, że pali się, że zadymione całe mieszkanie. Okazało się, że było to mieszkanie strażaka, który pojechał właśnie do pożaru lasu w Leniuszkach za Tuczną. Tak się spieszył na akcję, że zapomniał wyłączyć gazu pod garnkiem z zupą. Tak więc jedyny pożar, jaki tam ugaszono, to garnka stojącego na gazie.

OSP mieści się w wybudowanej około 40 lat temu (w czynie społecznym przez mieszkańców) remizo-świetlicy. Strażacy mają do swojej dyspozycji garaż i pomieszczenie socjalne. Ale zarządzają całym budynkiem,



Pierwszy sztandar jednostka otrzymała w 1985 r. (na zdjęciu trzymają go Jarosław Sęczyk i Tomasz Hołownia). Z okazji jubileuszu 90-lecia jednostka otrzyma nowy sztandar

świetlicą wiejską też. Generalny remont, polegający m.in. na rozbudowie i ociepleniu, przeprowadzony był w 2011 r. Bo na początku były

tu piece kaflowe, później elektryczne grzejniki akumulacyjne, a dopiero po modernizacji jest centralne ogrzewanie. Kiedyś w świetlicy organizowane były choinki i inne imprezy dla dzieci, ale później, gdy wybudowano obok nową szkołę, przeniesiono je tam, do sali gimnastycznej.

Ale w świetlicy i teraz czasem coś się dzieje. – Zrobiliśmy na przykład Dzień Kobiet. Poza tym staramy się organizować – Rada Sołecka i OSP – raz w roku piknik rodzinny dla całej wsi, albo dożynki parafialne, razem z miejscową parafią.

Oto aktualne władze OSP: Krzysztof Marchlewski – prezes, Tomasz Hołownia – naczelnik, Marcin Malicki – zastępca naczelnika, Wojciech Soćko – zastępca naczelnika (sołtys wsi Kościeniewicze), Henryk Soćko – sekretarz, Grzegorz Jelonek – skarbnik.

Jacek Korwin



Zdjęcie z uroczystości obchodów 85-lecia OSP w 2015 r.

Pamiętkowe zdjęcie wykonane z okazji festynu rodzinnego, współorganizowanego przez druhow 15 sierpnia br.



Wszystko drożeje, a cena mleka stoi w miejscu

Sławomir Parchomiuk z Wólki Kościeniewickiej ma typowo mleczne gospodarstwo rolne. Prowadzi je od 1991 roku, czyli wiosną tego roku minęło równo 30 lat. Ma 56 lat. Pomagają mu żona Ewa oraz dwaj synowie: Mateusz i Paweł. Rocznie produkują ponad 500 tysięcy litrów mleka.



Sławomir Parchomiuk jest jednym z wiodących rolników w Gminie Piszczac

Rolnik z Wólki Kościeniewickiej ma 55 krów mlecznych i drugie tyle „młodzieży”, czyli cieląt i jałówek – z przeznaczeniem na remont stada i częściowo na opas. Gospodarstwo typowo mleczne oznacza, że wszystkie zasiewy przeznaczone są na paszę dla zwierząt. A jest tego sporo. Rodzina Parchomiuków uprawia zboża na około 25 hektarach, kukurydzę na 18 ha i użytki zielone na 30-35 ha.

Jak prosperuje gospodarstwo? Produkcja rocznie ponad 500 tysięcy litrów mleka nie oznacza, że się opływa w luksusach. Wręcz przeciwnie. Jak się dowiadujemy, sytuacja w branży mleczarskiej nie jest za wesoła. – Podam przykład. Dziesięć lat temu mleko kosztowało na skupie 1,70 zł i dziś kosztuje tyle samo. A środki ochrony roślin i środki do produkcji podrożały w tym czasie kilkakrotnie – opowiada Sławomir Parchomiuk. – Na przykład saletra jeszcze rok temu kosztowała 930 zł za tonę, a dzisiaj 1300-1400 zł. Mocznik kosztował 1200 zł, a teraz 2000-2200 zł. Wszystko

Gospodarstwo Parchomiuków produkuje rocznie ponad 500 tysięcy litrów mleka



drożeje, a cena mleka stoi w miejscu. W tej chwili całą rodziną pracujemy na gospodarstwie.

Gospodarstwo pana Sławomira i jego synów plasuje się na jedenastym miejscu wśród wszystkich – około 140 – dostawców mleka w oddziale Spółdzielni Mleczarskiej Mlekovita w Białej Podlaskiej. – Kilka lat temu 55 krów to było dużo. Tymczasem dzisiaj już się mówi o 120 krowach, żeby gospodarstwo było dochodowe. Tylko że, jak wiadomo, zwiększenie produkcji wiąże się z wieloma innymi kosztami – mówi rolnik z Wólki Kościeniewickiej.

We wrześniu odbędą się tradycyjnie dożynki gminne. Jak pan Sławomir podsumuje ten sezon? – Rok zapowiadał się całkiem dobry, kukurydza na razie piękna, zboże też dobre, tylko zebrać trudno (rozmawiamy w połowie sierpnia – przyp. red.). Z powodu opadów deszczu mamy raczej trudne żniwa – ocenia.

Jak zmieniała się branża mleczna przez te 30 lat? – Zaczynaliśmy od 6 krów, a mleko woziliśmy do zlewni oddalonej o cztery kilometry. Teraz mamy 55 krów, więc prawie dziesięć razy tyle. Samochód przyjeżdża do gospodarstwa i odbiera mleko. Z mleka pieniądze są co miesiąc, a więc w miarę stabilnie. A wiemy przecież, co się dzieje z trzodą chlewną, z bydłem mięsnym. Jednak w tym interesie nie można się zatrzymywać, zadawała tym, co jest. Ciągła praca, inwestycje w zwierzęta, w budynki inwentarskie, w sprzęt. Musi być ciągły rozwój – tłumaczy Sławomir Parchomiuk. – Polska wieś, w tym i nasze gospodarstwo, zaczęły się zmieniać od wejścia Polski do Unii Europejskiej. Dziś są dopłaty do hektara użytków rolnych, chociaż osobiście uważam, że sprawiedliwiej byłoby, gdyby było płacone do produkcji rolnej.

I on, i synowie korzystali z pieniędzy unijnych,

z PROW-u. Za pierwsze dotacje ułożyli kostkę brukową, utwardzając podwórze. Następnie kupili nowy sprzęt rolniczy. W tej chwili – jak mówią – mają dobry sprzęt, prawie w stu procentach nowy.

Sławomir Parchomiuk jest także sołtysiem wsi Wólka Kościeniewicka, już drugą kadencję (od 2015 roku). – W naszej wsi mamy budynek po szkole podstawowej, który obecnie został odremontowany i służy nam jako świetlica wiejska. Zrobiliśmy tam kuchnię, łazienkę, wymurowany został kominek do ogrzewania pomieszczeń – mówi sołtys. – W Wólce Kościeniewickiej istnieje Koło Gospodyń Wiejskich. W ubiegłych latach organizowaliśmy pikniki rodzinne połączone z zabawami dla dzieci, pokazami sprzętu strażackiego i policyjnego. Niestety w ubiegłym roku, ze względu na pandemię, piknik się nie odbył. Mam nadzieję, że w tym roku uda nam się zorganizować podobną imprezę.

Jacek Korwin

Budynek po szkole podstawowej został odremontowany i służy społeczności jako świetlica wiejska



Wieńce powstają z darów ziemi

Trwają przygotowania do Gminno-Parafialnych Dożynek. Odbędą się one 12 września w Piszczacu i połączone zostaną z odpustem w kościele pw. Krzyża Świętego. Koła gospodyń wiejskich już pracują nad wieńcami, często angażując do tego mieszkańców wsi.



Panie z Koła Gospodyń Wiejskich w Piszczacu Trzecim przygotowują wieńce na Dożynki Gminno-Parafialne. Ten z poprzednich dożynek (na zdjęciu) wciąż ozdobi ich świetlicę

Zaglądamy do Koła Gospodyń Wiejskich w Piszczacu Trzecim. To młode koło, działa zaledwie trzy lata. Wcześniej w tej miejscowości nie funkcjonowały podobne grupy, nie było też reprezentacji wsi na uroczystościach dożynkowych.

Dobry początek

Ale to się zmieniło. Dwa lata temu, jeszcze przed pandemią, wykonany został piękny wieńec, który zajął trzecie miejsce na dożynkach gminnych. – Robiliśmy go u mnie w domu, bo jeszcze nie było świetlicy. Użyliśmy różnego rodzaju zbóż, ale były też kwiaty, kukurydza i ziarna. Stelaż pomógł nam wykonać sołtys – wspomina Agata Kamińska. Instrukcji wykonania wieńca panie poszukały m.in. w internecie.



Wieńce z Gminy Piszczac wielokrotnie zdobywały wysokie miejsca na dożynkach powiatowych. Na zdjęciu reprezentacja KGW w Dobryncu

W ubiegłym roku, z powodu ograniczeń spowodowanych pandemią, dożynki były mocno

okrojone. Panie z KGW w Piszczacu Trzecim także to odczuły. – Nie można było się spotykać, organizować spotkań, porozmawiać – dodaje Ewa Puczeko.

Wreszcie jest świetlica

Teraz kobiety spotykają się w świetlicy, którą w dużej mierze wybudowano w czynie społecznym, dzięki ogromnemu wsparciu mieszkańców, w tym sołtysa Andrzeja Fiutaka. Pieniądze, jakie otrzymywali z funduszu sołectkiego, to kropla w morzu potrzeb. Na początku otrzymali bowiem 3 tys. zł. Potem było kolejne wsparcie, i tak powstał budynek oraz ogrodzenie świetlicy, której wcześniej w Piszczacu Trzecim w ogóle nie było.

– Świetlica jest w pełni wyposażona w sprzęt kuchenny,

remontujemy budynek w środku – mówi Agata Kamińska.

Mieszkańcy podkreślają, że do szczęścia brakuje im jeszcze placu zabaw, i liczą na to, że gmina pomoże w budowie. Wtedy spotkania nie tylko przed dożynkami, ale i z innych okazji, mogłyby się odbywać z udziałem najmłodszych.

Powód do dumy

Pracę gospodyń z Gminy Piszczac docenia wójt Kamil Kożuchowski. – Przygotowywanie na dożynki wieńców to już tradycja. Cieszę się, że w większości miejscowości ta tradycja wciąż jest kultywowana, a podczas dożynek możemy oglądać efekty pracy pań z kół gospodyń wiejskich



Okazałe wieńce wykonane są przede wszystkim z kłosów zbóż oraz kwiatów

tylko zbożem, ale wszystkim tym, co daje ziemia, wieńce z Gminy Piszczac nie raz zdobywały także uznanie podczas dożynek powiatowych. Jest to dla mnie – a wierzę, że także dla mieszkańców – powód do dumy. Mam nadzieję, że także w tym roku będziemy oglądać piękne wieńce, których w ubiegłym roku, ze względu na pandemię, miesz-



Dożynki to czas dzielenia się radością z udanych plonów rolników

skich oraz wspierających ich mężów i synów. Wykonywane metodami przekazywanymi od pokoleń, zdobione nie

kańcy nie wykonywali – podkreśla wójt Kożuchowski.

Justyna Dragan

FOT. JUSTYNA DRAGAN, BIAŁA24, UG



Wasyłówka ku pamięci Albiczuka

W Dąbrowicy Małej odbyła się 18 lipca kolejna edycja Wasyłówki – uroczystości upamiętniającej niezżyjącego od 1995 roku malarza Bazylego Albiczuka. Był on mieszkańcem tej miejscowości i rozstawił ją niemal na cały świat.

Uroczystość rozpoczęła się panahidą (nabożeństwo żałobne obrządku wschodniego) na niewielkim cmentarzu prawosławnym w Dąbrowicy Małej, gdzie spoczywa artysta. Tam złożono na jego grobie kwiaty oraz zapalono znicze.

Część oficjalna uroczystości odbyła się przed świetlicą wiejskiej w Dąbrowicy Małej. Wójt Gminy Piszczac Kamil Kożuchowski oraz organizatorzy wydarzenia przywitani przybyłych gości, a następnie złożyli uroczyste kwiaty i zapalili znicz pod tablicą pamiątkową ku pamięci Bazylego Albiczuka, wmurowaną w 2009 r. w ścianę świetlicy.

Po części oficjalnej odbył się program artystyczny, który uświetnili Kapela Podwórkowa Klawa Ferajna z Białej Podlaskiej oraz wokalistka Kinga Linkiewicz. Przygotowane zostały również atrakcje dla najmłodszych, m.in. malowanie twarzy, dmuchana zjeżdżalnia, popcorn oraz wata cukrowa.

Sołtys Dąbrowicy Małej Renata Żuk zwraca uwagę, że imprezę zorganizowano po raz trzynasty. Spotkania mają na celu upamiętnić

twórczość oraz samą postać Bazylego Albiczuka. Na pierwszą Wasyłówkę, zorganizowaną w 2007 r., przygotowana została wystawa rysunków i makatek artysty. Aktualnie jego prace można podziwiać w Muzeum Południowego Podlasia w Białej Podlaskiej.

Sława malarza wysłała już nawet poza granice kraju. Prace artysty-samouka, malarza prymitywisty, są bardzo popularne i cenne. Postać Bazylego Albiczuka wciąż uczy ludzi, łączy, sprowadza w jedno miejsce. Rada Gminy Piszczac musiała jednak podjąć uchwałę o sprzedaży majątku artysty ze względu na brak spadkobierców, i w tej chwili dom rodzinny malarza jest w posiadaniu osoby prywatnej.

Jeden z mieszkańców wsi opowiada, że Bazyl Albiczuk przychodził często do jego rodziny, żeby wysłać listy i makatki, często za granicę. Zresztą do tej pory posiada makatki od Bazylego, niestety, bardzo już zniszczone. Dużo prac artysty znajduje się w posiadaniu także innych mieszkańców wsi.

Podczas festynu goście mogli skorzystać z poczęstunku przygotowanego przez Koło Gospodyń Wiejskich z Dąbrowicy Małej oraz potraw z grilla. W międzyczasie można było zwiedzić izbę pamięci poświęconą artyście oraz wpisać się w pamiątkową księgę.

Organizatorami tego wyjątkowej imprezy ku czci pamięci artysty byli: Starostwo Powiatowe w Białej Podlaskiej, wójt Gminy Piszczac Kamil Kożuchowski, sołectwo wsi Dąbrowica Mała, OSP w Dąbrowicy Małej oraz Gminne Centrum Kultury i Sportu w Piszczacu.

FOT. KAROLINA HOŁOWNIA



Bezpłatne zajęcia sportowe dla dzieci i młodzieży

Gmina Piszczac i Gminne Centrum Kultury i Sportu w Piszczacu zakwalifikowały się do projektu Lokalny Animator Sportu i otrzymały dofinansowanie z Ministerstwa Sportu.

Celem projektu Lokalny Animator Sportu jest upowszechnianie aktywności fizycznej i sportu wśród dzieci i młodzieży, poprzez zorganizowanie i prowadzenie zajęć pozalekcyjnych i pozaszkolnych. Zajęcia prowadzone są przez animatora sportu, przy wykorzystaniu lokalnej infrastruktury sportowej, jaką jest gminny orlik. W miarę możliwości organizowane są również np. wyjazdy na basen, do aquaparku, na kajaki, rajdy rowerowe itp.

Od poniedziałku do piątku, w godzinach 11.30-17.00 (w wakacje 8.00-15.00), prowadzone są zajęcia z podziałem na grupy wiekowe. Dla młodszych są to w większości gry i zabawy wspomagające kondycję i motorykę dziecka, jednak nie brakuje też treningów koszykówki czy piłki nożnej. Starsze dzieci i młodzież zdecydowanie bardziej interesują typowe treningi z piłką siatkową, do kosza i nożną. Zajęcia są bezpłatne. Projekt będzie realizowany do końca listopada 2021 roku.

ZDJĘCIA GCKIS



Gmina zachęca dzieci do aktywności nie tylko podczas zajęć wychowania fizycznego



Zajęcia sportowe są dla mieszkańców bezpłatne

Dzień Sportu pomimo pandemii

6 kwietnia obchodzony jest Światowy Dzień Sportu, który Gminne Centrum Kultury i Sportu postanowiło uczcić aktywnością dzieci z terenu gminy.

– Zastanawialiśmy się, co zrobić, żeby ten dzień świętować. Zaproponowaliśmy coś dla rodziców i dla dzieci. Dorośli mogli skorzystać z bezpłatnego spotkania on-line „Aktywność fizyczna dzieci podczas pandemii covid-19”, zaś najmłodszych zaprosiliśmy do zajęć sportowych on-line – relacjonuje Gabriela Bielińska, dyrektor placówki.

Zajęcia skierowane były do dzieci w wieku 7-12 lat. Były to ćwiczenia głównie ogólnorozwojowe oraz korekcyjne.

Ćwiczyli pod okiem mistrza

18 maja na boisku Lutni w Piszczacu zorganizowano profesjonalny kurs chodzenia z kijkami nordic walking, który poprowadził mistrz Polski w nordic walking Dariusz Mackiewicz.

Jak się okazało, chodzenie z kijkami wymaga specjalnych technik i sposobów, co jest ważne dlatego, żeby nie zrobić sobie krzywdy. Panie, które wzięły udział w kursie, zobowiązały się do treningów poprawnego chodzenia, tym bardziej że można z tego czerpać same korzyści.

Jak tłumaczył mistrz w tej dziedzinie, chodzenie z kijkami doskonale wpływa na samopoczucie, reguluje ciśnienie krwi, a prawidłowe wykonywanie ćwiczeń nie przeciąża organizmu.

FOT. GCKIS



Gra terenowa nie tylko dla najmłodszych

26 kwietnia dla mieszkańców Gminy Piszczac zorganizowano grę terenową dla dzieci. Blisko pięćdziesiątka pociech ruszyła w teren w okolicy Grill Parku w Piszczacu Pierwszym. Do zaliczenia było 10 zdań.

Nie lada wyzwaniem było odnalezienie i wykonanie wszystkich zadań. Dzieci musiały zmierzyć się m.in. z bandażowaniem kolegi, obie-raniem ziemniaków na czas czy plecieniem wianka. Na końcu czekały nagrody – bidony oraz ognisko z pieczeniem kiełbasek.

Wspaniałej zabawy pozazdrościli dzieciom dorośli. Z myślą o nich zaplanowano grę terenową dla dorosłych, która odbyła się 14 maja.

Tym razem teren gry został poszerzony, trasa liczyła blisko 10 km. Do pokonania było 10 zadań, które polegały m.in. na odnalezieniu ukrytych balonów w rzeczce, przejściu pajęczyny ze sznurka, przelaniu wody z kubka do kubka bez użycia rąk. Zabawy było co niemiara. Na uczestników również czekało ognisko i pieczenie kiełbasek.

FOT. GCKIS



W Gminie Piszczac też sprzątano rzekę

To nie pierwsza ogólnopolska akcja, w którą włącza się Gmina Piszczac. Operacja Czysta Rzeka przeprowadzona została 17 kwietnia, i podczas niej sprzątano rzekę Lutnię.

Operacja Czysta Rzeka to największa ogólnopolska akcja społecznego sprzątnięcia rzek i ich okolic. Działania są prowadzone w oparciu o sztaby lokalne, które zgłaszają się do akcji na zasadach wolontariatu.

A wolontariuszy chętnych do pomocy w Gminie Piszczac nie brakuje. Podczas akcji przekazano im niezbędne wyposażenie (worki i rękawice) oraz koszulki. Śmieci okazało się tak dużo, że wypełniły aż 12 wielkich worków, i to na dość krótkim odcinku rzek Lutnia i Werbia.

W akcji wzięli udział mieszkańcy gminy, a wspierali ją strażacy z OSP Piszczac i OSP Chotyłów oraz spółka Eko Nowa, która odebrała pozbierane odpady. (JD)

ZDJĘCIA GCKIS



W akcję zaangażowali się także strażacy z Gminy Piszczac

Śmieci było tak dużo, że wypełniły aż 12 worków



W Zalutyniu mają wspaniałe miejsce do rekreacji

Otwarcie ścieżki edukacyjno-rekreacyjnej z parkiem linowym było ważnym wydarzeniem dla podopiecznych Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego w Zalutyniu. Z inwestycji mogą korzystać nie tylko uczniowie, ale także mieszkańcy Gminy Piszczac.

Oddana do użytku 20 czerwca ścieżka wraz z parkiem linowym zlokalizowana jest w leśnym otoczeniu Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego w Zalutyniu. Na ich utworzenie pozyskano dotację w wysokości 30 tys. zł z Fundacji BGK w Warszawie.

– Jest to projekt działającego przy ośrodku Stowarzyszenia Społeczno-Oświatowego „Żyć godnie”. Drugie 30 tys. zł dołożyła Gmina Piszczac oraz sponsorzy, a tych było naprawdę wielu, gdyż spotkaliśmy się z dużą życzliwością. Podopieczni mają teraz park linowy i ścieżkę rekreacyjno-edukacyjną z przystankami tematycznymi. To miejsce odpoczynku, ćwiczeń oraz rekreacji, dostępne dla wszystkich mieszkańców, ponieważ otwieramy się na lokalną społeczność i walczymy ze stereotypami – mówi Agnieszka Lewkowicz, nauczyciel w SOSW.

Wspomniane przystanki to m.in. zabytkowa kapliczka wybudowana przez Marię Komorowską, dawną właścicielkę posiadłości w Zalutyniu. Miejsce to daje możliwość zatrzymania się na modlitwie, zresztą podopieczni ośrodka często tu zaglądają. Jest też dworek rodziny Komorowskich, ogród z przeróżnymi odmianami roślin i kwiatów, oczko wodne, przy którym można dowiedzieć się, jak wygląda cykl rozwoju żaby, ale także przystanek pod nazwą „Kołn terapeuta”, czyli miejsce, w którym uczniowie spędzają czas z końmi.



W uroczystym otwarciu wzięli udział podopieczni oraz ich rodziny

Otwarcia inwestycji dokonał zastępca wójta gminy Bogusław Korzeniewski wraz z dyrekcją ośrodka, kierownictwem stowarzyszenia i harcerką z działającej w Zalutyniu grupy Żywioty. Spotkaniu towarzyszyły atrakcje dla całych rodzin, a więc piknik, mnóstwo pyszności oraz koncerty: Klawej Ferajny, Mateusza Łopaciuka oraz Jacka, Wioletty i Michała Musiatowiczów.

Specjalny Ośrodek Szkolno-Wychowaw-

czy liczy około 50 podopiecznych w wieku od 6. do 24. roku życia. Działają tu szkoła podstawowa, szkoła przysposabiająca do pracy oraz internat. Na miejscu prowadzone jest też wczesne wspomaganie dla dzieci kilkuniesięcznych i starszych.

Justyna Dragan
FOT. JUSTYNA DRAGAN

Park linowy poświęcił ks. Michał Oleszczuk, proboszcz parafii pw. Podwyższenia Krzyża Świętego w Piszczacu

Otwarcie ścieżki edukacyjno-rekreacyjnej z parkiem linowym odbyło się 20 czerwca, przy udziale władz gminy oraz przedstawicieli ośrodka



Muzyka łączy pokolenia, tylko potrzeba chęci

Zespół Śpiewaczy Macierz z Ortele Królewskiego Drugiego jest jednym z najdłuższych działających w gminie. Powstał bowiem w 2009 roku. W początkowych latach akompaniował mu Jakub Gdela. Przez pewien czas działała też grupa dziecięca. Dziś grupę tworzy osiem osób. Rozmawiamy z członkiniami, by dowiedzieć się, czym się zajmują i jakie mają plany.

Nazwa zespołu sugeruje powrót do korzeni i tradycji regionu, z którymi Macierz się utożsamia. Zarówno w strojach, jak i przygotowywanych na różne wydarzenia potrawach, można odnaleźć elementy przekazywane z pokolenia na pokolenie.

Reprezentują gminę

Zespół Macierz został założony w 2009 r. i ma na koncie liczne występy podczas uroczystości gminnych i powiatowych, biesiad i przeglądów. Do największych sukcesów zaliczyć można zajęcie 4. miejsca podczas Ogólnopolskiego Festiwalu Pieśni Religijnych z Terenów Miejskich, który odbył się w 2014 r. Panie zaprezentowały wtedy ukraiński utwór „Biżat u Poczejw”. Przez pierwsze lata funkcjonował także zespół dziecięcy Macierzanki.

Zespół Macierz występował podczas ludowych przeglądów na terenie Polski. W dorobku zespołu jest nagrana płyta studyjna. Panie zainicjowały powstanie w Ortelu Królewskim Koła Gospodyń Wiejskich. Same piszą teksty piosenek i wierszy na każdą okazję. Chętnie współpracują z innymi zespołami oraz kołami gospodyń, organizując też Wiosenne Bie-



Panie zaprezentowały się 1 sierpnia 2021 r. podczas Białkopodlaskiego Święta Miodu w Kobylanach. Impreza poświęcona była nie tylko promocji produktów pszczelarskich, ale także kultury ludowej

siady Ortelkie „Tacy Jesteśmy”.

Helena Lasiecka tak wspomina początki zespołu Macierz: – Pierwsze spotkania i próby odbywały się w domu, u Małgosi Fedoruk. Zaczynałyśmy od czterech osób, potem z czasem nas przybywało. Później spotykałyśmy się już w świetlicy. Jeździliśmy tam, gdzie dostawaliśmy zaproszenia, występowałyśmy na wielu imprezach. Organizowałyśmy też kolędowanie, chodziłyśmy po domach.

Zespół nagrał płytę, która stanowi



Irena Dowhun prezentuje kwiaty z papieru wykonane ręcznie przez panie z zespołu

Zespół Macierz występował m.in. w Serpelicach





Panie kilka lat temu wystąpiły w Leśnej Podlaskiej podczas dożynek powiatowych

wspaniałą pamiątkę dla mieszkańców wsi oraz gminy.

Pierwszy, ważny jubileusz

18 maja 2019 r. Macierz świętowała 10-lecie istnienia. Impreza była okazją do zaprezentowania utworów oraz

Aneta Buczyńska pokazuje liczne dyplomy za zajmowanie wysokich miejsc w konkursach oraz podziękowania za uczestnictwo. Jest tego sporo

gratulacji m.in. od wójta gminy Kamila Kożuchowskiego i ówczesnego radnego Sejmiku Województwa Lubelskiego a obecnego p. Riada Haidara.

Na jubileuszu Macierzy wystąpili zaproszeni goście, a więc zaprzyjaźnione zespoły: Zielawa z Rossosza, Spiewam Bo Lubię z Łomaz, Luterka z Koszof, Studziańczanie ze Studzianki, Pohulanka z Kopytnika, Kaczeńce z Czosnowki, Dworzanki z Piszczaca Kolonii, Na Swojską Nutę z Zahorowa, Bokinczanka z Bokinki Królewskiej, Jarzębina z Zabłocia i Zielona Kalina z Dubowa.

Panie zaprezentowały się podczas jubileuszu w składzie: **Aneta Buczyńska** (kierownik zespołu), **Irena Dowhun**, **Maria Tomaszuk**, **Helena Lasiicka**, **Jadwiga Wójcik**, **Urszula Sieńko**, **Barbara Tokarska** i muzyk **Jakub Gdela**. Ale podczas uroczystości wspomniano też członków zespołu, którzy współpracowali z nim, gdy ten stawiał swoje pierwsze kroki. Były to panie: **Katarzyna Kaczan**, **Bożena Przyłucka**, **Maria Bujalska** i **Krystyna Owczaruk**. Z wielkim sentymentem panie wspominają też „dobrego ducha” zespołu, Jana Owczaruk.

Macierz jest zapraszana na różne uroczystości gminne i powiatowe, na biesiady i przeglądy



Na plenerowej scenie na placu przy Wiejskim Domu Kultury w Zabłociu 11 maja 2019 r. odbyła się Majówka z Jarzębiną, z udziałem zespołów śpiewających z powiatu bialskiego, w tym zespołu Macierz

ruka. To on jeździł wszędzie z zespołem, był fotografem i menadżerem. – Siedział, słuchał, obserwował, zgłaszał uwagi. Wystrój kuchni, stół wiejskich, altanka to głównie jego zasługi – wylicza Helena Lasiicka.

Integracja jest ważna

W czasie pandemii spotkania członków zespołu oraz występy przed mieszkańcami były mocno ograniczone. Ale jeszcze przed

pandemią organizowane były imprezy sylwestrowe, zabawy, Mikołajki.

Jednak panie zgodnie przyznają, że zainteresowanie młodych ludzi śpiewaniem w zespole oraz zapał do organizowania różnych wydarzeń dla wsi, są coraz mniejsze. Tymczasem panie z Macierzy chętnie przyjmują do swojego grona dodatkowe osoby. Pracy jest bowiem sporo. Niedawno odmalowana została świetlica, którą – jak mówią zgodnie panie – remontują przy pomocy pieniędzy z

funduszu sołeckiego i własnymi siłami. Wspomniana świetlica jest dobrze zaopatrzona, ma kuchnię i dużą salę.

A spotkania w tym miejscu, według Anety Buczyńskiej, są sposobem na odświeżenie się, odpoczynek w miłym gronie, wspólne rozmowy i radosne śpiewanie. Oby okazji do tego nie zabrakło!

Justyna Dragan

FOT. Z ARCHIWUM ZESPOŁU, JUSTYNA DRAGAN

W maju 2019 r., podczas 9. edycji Wiosennej Biesiady Ortelkiej „Tacy Jesteśmy”, Macierz świętowała 10-lecie istnienia



Na Swojską Nutę z sukcesem w Bukowinie

Zespół Na Swojską Nutę z Zahorowa ma za sobą świetny występ podczas Festiwalu Folkloru Polskiego 55. Sabałowych Bajan w Bukowinie Tatrzańskiej. Uczestnicy i publiczność byli pod wrażeniem podlaskich strojów, ale przede wszystkim przygotowanych przez zespół utworów.



Zespół Na Swojską Nutę ma już za sobą kilka występów na ogólnopolskich festiwalach



Wyjazd do Bukowiny pozwolił na zdobycie nowych doświadczeń i zapoznanie się z innymi zespołami ludowymi

Utalentowane panie z Zahorowa najpierw przeszły kwalifikacje powiatowe, potem wojewódzkie, i tak dotarły do Bukowiny Tatrzańskiej. – Już sam wyjazd do Bukowiny był dla nas ogromnym wyróżnieniem. Nie sądziłyśmy, że uda nam się tam zająć miejsce na podium. Wiadomo, górale pięknie śpiewają, konkurencja była duża, przyjechało mnóstwo zespołów śpiewaczych, także dziecięcych – mówi Halina Patrejko, kierownik zespołu.

Na występ podczas 55. Sabałowych Bajan zespół Na Swojską Nutę przygotował trzy utwory: „Ślałam kwiaty na zagonie”, „W Zahorowie w końcu wsi, czyli Zalimana” i „Rabaja zyzula”. Na scenie zaprezentowały się w składzie: Halina Patrejko, Józefa Bechta, Krystyna Szymczak, Agnieszka Mazur i Beata Mazur.

Jury oceniało nie tylko wykonanie, ale także stroje. Te, jak się okazało, zachwyciły tatrzańską publiczność, a przedstawiciele innych zespołów od razu rozpoznali, że panie przyjechały ze wschodu Polski.

Ostatecznie zespół Na Swojską Nutę z Zahorowa zajął 3. miejsce w kategorii grup śpiewaczych. Panie będą miło wspominać nie tylko sam występ, ale także miejsce, gdzie zorganizowano festiwal – piękny Dom Kultury w Bukowinie Tatrzańskiej. Trwający od 5 do 8 sierpnia festiwal przedstawiciele Gminy Piszczac mogą zaliczyć do bardzo udanych, i już planują kolejne występy. (JD)

Ważny festiwal w sercu Tatr

Sabałowe Bajania odbywają się w Bukowinie Tatrzańskiej od 1967 r., i jest to kultowe wydarzenie dla przedstawicieli muzyki ludowej, utrwalających za pomocą muzyki tradycje regionu, z którego pochodzą. Nazwa wydarzenia wywodzi się od przydomku Jana Krzeptowskiego „Sabały”, gawędziarza i pieśniarza podhalańskiego, którego postacią jest dla współczesnych symbolem dawnej góralszczyzny. Do Bukowiny Tatrzańskiej na pięć sierpniowych dni zjeżdżają gawędziarze, muzycanci, drużbowie, starości weselni i śpiewacy z całej Polski, prezentując folklor wszystkich regionów. Ocenia ich jury złożone z wybitnych etnografów, etnomuzykologów i znawców folkloru, którzy zwracają uwagę na każdy szczegół – od stroju, przez czystość gwary, po interpretację wykonawczą.



Festiwal Sabałowe Bajania organizowany jest od 1967 r.

FOT. GCKIS W PISZCZACU

Na Swojską Nutę – zespół z tradycjami

Zespół powstał w 1993 r., ale wcześniej – w latach 80. – funkcjonowało w Zahorowie Koło Gospożyn Wiejskich, które organizowało obrzędy, występy, sejmiki (potem jego działalność została zawieszona). Od momentu rejestracji zespołu w Wojewódzkim Ośrodku Kultury, a więc od 1993 r. zaczęły się próby i pierwsze występy, poprzedzone samodzielnym przygotowaniem pierwszych strojów. Z czasem pojawiły się pierwsze sukcesy, w tym reprezentowanie gminy na dożynkach powiatowych oraz czołowe miejsca na Festiwalu Kapel i Śpiewaków Ludowych w Kazimierzu Dolnym. Panie zgodnie podkreślają, że spotkania i wspólne występy to dla nich możliwość oderwania się od codzienności, sposób na odstresowanie i przyjemne spędzenie czasu.

Moc atrakcji dla całych rodzin

Z okazji Dnia Rodziny 20 czerwca w Piszczacu zorganizowano festyn nie tylko dla dzieci. Maluchy oraz rodzice mogli skorzystać z wielu atrakcji, przygotowanych przez Urząd Gminy oraz Gminne Centrum Kultury i Sportu.

Przybyłych mieszkańców przywitani dyrektor Gminnego Centrum Kultury i Sportu Gabriela Bielińska oraz zastępca wójta gminy Bogusław Korzeniewski, życząc wszystkim dobrej zabawy.

A atrakcji nie brakowało. Gminny Dzień Rodziny rozpoczął się turniejem piłki nożnej o puchar wójta, w którym wzięły udział dwie drużyny. Z kolei dzieciom przygotowano warsztaty plastyczne, malowanie na streczu czy balonikowe zoo, w którym dużą pomoc zaoferowali wolontariusze. Gościem specjalnym imprezy była Myszka Miki, której dzieci nie odstępowały na krok.

Nie brakowało też kąca gastronomicznego, gdzie dostępne były wata cukrowa i popcorn. Ponadto podczas imprezy rozstrzygnięto konkurs plastyczny „Moja rodzina”, a laureatom wręczono nagrody oraz wyróżnienia. To jednak nie był koniec atrakcji, bo podczas festynu pracownicy Straży Granicznej przedstawili pokaz szkolenia psów, demonstrując kilka sztuczek. Chętni mieli możliwość otrzymania zastrzyku adrenaliny na symulatorze lotów samolotowych.

Dużym zainteresowaniem cieszył się pokaz grupy tanecznej hip-hop, pod kierunkiem Karoliny Brodzik-Zaremby. Tańczące dziewczynki to mieszkanki Gminy Piszczac, tak samo jak taekwondocy, którzy pod czujnym okiem instruktora Dariusza Stanilewicza również przygotowali niesamowity pokaz sztuki walki. Obie grupy ćwiczą w Gminnym Centrum Kultury i Sportu w Piszczacu. (JD)

FOT. KAROLINA HOŁOWNIA



Uczestników pikniku Gminny Dzień Rodziny przywitał zastępca wójta Bogusław Korzeniewski



Myszka Miki, ulubienica maluchów, była gościem podczas pikniku



Na imprezę przybyły licznie rodziny z dziećmi



Nie mogło zabraknąć malowania twarzy



A teraz zdjęcie na pamiątkę...



Dzieci mogły malować na folii, szkoląc tym samym swój warsztat plastyczny

W wakacje nie ma nudy, są półkolonie!

Gminne Centrum Kultury i Sportu w Piszczacu zorganizowało półkolonie letnie dla dzieci. Tygodniowy turnus przebiegał pod hasłem „woda”, której w całym tygodniu nie brakowało.



Kino letnie na leżakach

Tradycyjnie co roku w wakacje w Piszczacu organizowane są pokazy kina plenerowego. W tym roku odbyły się dwa seanse.

Pierwszy, na rozpoczęcie wakacji, a więc 25 czerwca, to film dla najmłodszych. Wyświetlona została bajka „Urwis”. Ze względu na niepewne warunki pogodowe, film został wyświetlony w hali sportowej Zespołu Placó-

wek Oświatowych w Piszczacu. Drugi pokaz odbył się 30 lipca i był to film „Greenland” – tym razem udało się zorganizować pokaz na powietrzu. Frekwencja na obu seansach dopisała.

FOT. GCKiS



Koncert ElectroAcoustic w Piszczacu

Już po raz drugi zespół ElectroAcoustic wystąpił w Piszczacu. Koncert zorganizowano 27 czerwca na tutejszym orliku.

W ramach niedokończonej (przerwanej pandemią) trasy koncertowej „The New Beginning” zespół zaprezentował się w składzie: Magdalena Bahonko, Piotr Frankowski i Mariusz Wojewoda. Mieszkańcy Gminy Piszczac mogli usłyszeć wiele nowych utworów, a na zakończenie spotkania kupić płytę, na której znajduje się m.in. utwór zarejestrowany podczas pierwszego koncertu w Piszczacu.

FOT. GCKiS W PISZCZACU



– Tydzień rozpoczęliśmy od wizyty w stadninie koni Rudka w Czosnowce. Następnie udaliśmy się do kina na bajkę „Kraina smoków”. Drugiego dnia półkolonii wyruszyliśmy na Międzyrzeckie Jeziora, gdzie spotkaliśmy się z ratownikami wodnymi, którzy przybliżyli dzieciom zasady bezpiecznego korzystania z akwenów wodnych, a także udzielania pierwszej pomocy w przypadkach podtopień – relacjonuje Gabriela Bielińska, dyrektor GCKiS w Piszczacu.

Podczas półkolonii była okazja do popływania wraz z ratownikami rowerami wodnymi, a także kajakami – trasa Studzianka-Ortel Królewski okazała się optymalna dla dzieci. Po kilkugodzinnym spływie kielbaski z ogniska smakowały wyśmienicie. Pomimo niezbyt sprzyjającej pogody, nie mogło się też obejść bez kąpieli w jeziorze.

Po powrocie do Piszczaca na dzieci czekały balony, przygotowane do „wodnej wojny”, która okazała się wspaniałą zabawą. Kolejny dzień upłynął pod znakiem turniejów w hali sportowej, były gry planszowe oraz zabawy na placu zabaw. Na koniec półkolonii dzieci wybrały się do parku wodnego w Siedlcach. Po powrocie do Piszczaca dzieci otrzymały pamiątkowe dyplomy oraz zdjęcia.

Czekolada w roli głównej

Uwielbiana nie tylko przez najmłodszych, doceniana za swoje walory smakowe i właściwości – czekolada obchodziła swoje święto 12 kwietnia. Z okazji Światowego Dnia Czekolady Gminne Centrum Kultury i Sportu przygotowało konkurs czekoladowy.

Warunkiem uczestnictwa w nim było przesłanie przepisu oraz fotografii własnoręcznie wykonanego deseru czekoladowego. Decyzją jury w konkursie zwyciężyli: Julia Litwiniec, Szymon Arseniuk, Maja Pietruczuk, Łucja Czyżak, Lena Stefaniuk, Wiktoria, Iza i Zuzia Kurrowskie, Szymon Litwiniec, Szymon Tarasiuk, Magda Golczewska, Kuba Gnatowicz, Oliwka Woromiej i Ola Czyżak.

Tego dnia prowadzone były również warsztaty czekoladowe, podczas których dzieci mogły nauczyć się samodzielnego wykonania śmietankowych pralinek, lizaków, cake-popsów o smaku ciasteczek oreo oraz czekoladowych miseczek z owocami i bitą śmietaną.

Piknik rodzinny w Kościeniewiczach

W niedzielę 15 sierpnia w Kościeniewiczach w Gminie Piszczac Rada Sołecka wraz ze strażakami Ochotniczej Straży Pożarnej zorganizowali piknik rodzinny dla całej wsi.

Było mnóstwo atrakcji: zjeżdżanie na pojeździe dmuchańcu, zabawy z animatorami, puszczanie wielkich baniek mydlanych, wata cukrowa i popcorn, dla dorosłych kielbaski z grilla, a dla wszystkich – niespodzianka – pyszne lody. Furorę zrobił pokaz ratownictwa drogowego w wykonaniu specjalnie w tym celu przybyłej Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej z Małaszewicz. W asyście miejscowych druhów, zawodowi strażacy rozciągli specjalistycznym sprzętem hydraulicznym przygotowany samochód i wydobyli zakleszczonego w nim człowieka, ofiarę wypadku.

– Takie festyny odbywają się raz w roku, przeważnie w sierpniu, tylko w tamtym roku nie było z powodu koronawirusa – mówi sołtys Kościeniewicz Wojciech Soćko. – W tym roku otrzymaliśmy pieniądze z gminnej komisji rozwiązywania problemów alkoholowych, wójt dołożył 500 zł i zorganizowaliśmy piknik dla dzieci i dla mieszkańców.

Jak informuje sołtys, w tym roku mieszkańcy wsi, głównie strażacy, odnowili plac zabaw przy dawnej szkole. Wykonany został sześć lat temu i od tamtej pory nie był malowany. Zamontowano też w tym roku ławki przy placu zabaw – z pieniędzy z funduszu sołeckiego sprzed dwóch lat. Wojciech Soćko zapowiada, że jeśli w przyszłym roku przywrócony zostanie fundusz sołecki, będzie szansa na zorganizowanie dożynek parafialnych. (JK)

FOT. JACEK KORWIN



Pociągami do Warszawy na Dzień Dziecka

Z okazji Międzynarodowego Dnia Dziecka tradycją jest sprawianie przyjemności najmłodszym. Gminne Centrum Kultury i Sportu w Piszczacu tym razem zabrało dzieci na wycieczkę do Warszawy.

Nie była to zwykła podróż, bowiem uczestnicy wybrali się do stolicy pociągami. – Bardzo wczesnym rankiem wyruszyliśmy w podróż, którą rozpoczęliśmy od spaceru z dworca centralnego do Centrum Nauki Kopernik. Z wielkim zainteresowaniem obserwowaliśmy i oglądaliśmy różnorakie doświadczenia, które mogliśmy również sami wykonywać – relacjonuje Gabriela Bielińska, dyrektor GCKiS.

Szczególną uwagę dzieci przykuł pokój strachu. Potem był spacer na Nowy Świat, na obiad. Tuż po nim dzieci wraz z opiekunami udali się w stronę Pałacu Kultury, gdzie wjechali windą na taras widokowy zlokalizowany na 30. piętrze. Potem już tylko dotarcie na Dworzec Centralny i powrót do domu.

FOT. GCKiS



Z Zalutynia w Bieszczady, na obóz harcerski

To był aktywny i wspaniały czas. Harcerze 36. Drużyny Harcerskiej Nieprzetartego Szlaku Żywioty, działającej przy Specjalnym Ośrodku Szkolno-Wychowawczym w Zalutyniu, po raz pierwszy wyjechali na obóz harcerski pod hasłem „Z głową w górach”, organizowany przez Hufiec ZHP w Białej Podlaskiej.

Od 27 czerwca do 11 lipca harcerze przebywali w Harcerskiej Bazie Obozowej Nasiczne w Bieszczadach. Obóz, jako podsumowanie całorocznej pracy harcerskiej, był niezapomnianym przeżyciem dla Kasi Sy-

rytczyk, Natalii Gliny, Oli Suwalskiej, Michała Syrytczyka, Mikołaja Dubienki i Eryka Żukowskiego, a także dla prowadzących drużynę – drużynowej przewodnik Agnieszki Lewkowicz i przybocznej drużyny Joanny Kulawczuk.

– Nasi harcerze zwiedzili Muzeum Dobranoczek w Rzeszowie, wędrowali po górskich szlakach, brali udział w życiu obozu. Obóz składał się z siedmiu zastępów, a nasz przyjął nazwę Bystre Borsuki. Harcerze wykonali własny proporzec i ułożyli piosenkę związaną z nazwą zastępu. Ola była zastępową, a jej obowiązkiem było składanie codziennie rano i wieczorem raportu dla komendantki obozu

podharcemistrz Marty Pomorskiej – relacjonuje Joanna Kowalczyk.

Pierwszy dzień upłynął pod znakiem budowy „kanadyjki”, potem harcerze musieli pobrać od kwatermistrza materace i koce oraz zbudować półki. Chodzili na zwiady i wędrowki, kąpali się w strumieniu, obejrzeli piękny film w kinie Końkret, ulokowanym w starej stajni. Były też zajęcia z obozowej pionierki, warsztaty rękodzieła i arteterapii. Wieczorem zazwyczaj były ogniska obrzędowe, gawędy i śpiewanki, quizy, obserwowanie gwiazd i świetlików, które w Bieszczadach świecą najpiękniej.

JD



Harcerze z Zalutynia spędzili kilka dni wśród pięknej bieszczadzkiej przyrody



Przed harcerzami było sporo zadań i nowych doświadczeń

Zasłużeni mieszkańcy Gminy Piszczac

Franciszek Deneko (1902-1942)

W czasie II wojny światowej z terenu obecnej Gminy Piszczac zginęło co najmniej 500 osób. Wśród nich był Franciszek Deneko, nauczyciel pochodzący ze wsi Wyczółki. Zachowało się bardzo niewiele o nim informacji i dokumentów, głównie w posiadaniu rodziny. W przyszłym roku minie 80. rocznica jego śmierci.

Urodził się 29 marca 1902 r. w miejscowości Wyczółki (wówczas gmina Kościeniewicze, gubernia siedlecka). Był synem Jakuba i Franciszki z domu Jarosiewicz. Odebrał staranne wychowanie domowe z nauką czytania i pisania. Po przeniesieniu się rodziców w 1914 r. do Łomaz, uczęszczał przez pewien okres do miejscowej szkoły początkowej. Uczył się następnie prywatnie u miejscowego nauczyciela.

W listopadzie 1918 r. wziął udział w rozbrajaniu żołnierzy niemieckich. Za namową nauczyciela zdecydował się na wybór zawodu nauczyciela. Zakwalifikowany, podjął naukę w nowo uruchamianych dwóch oddziałach Państwowej Preparandy Nauczycielskiej w Leśnej Podlaskiej. Po ukończeniu tej dwuletniej szkoły nauczycielskiej, naukę kontynuował w nowo uruchomionym Państwowym Seminarium Nauczycielskim Męskim w Leśnej Podlaskiej. W okresie nauki w tym zakładzie kształcenia nauczycieli brał udział w pracach powstałej spółdzielni uczniowskiej ze sklepikiem, a nieco później w organizacji samorządu szkolnego.

Po zdaniu egzaminu dojrzałości jako prymus i zdobyciu uprawnień do nauczania w szkołach powszechnych w czerwcu 1924 r. (I komplet, Kurs im. Tomasza Zana), pierwszą pracę rozpoczął w Publicznej Szkole Powszechnej w Woroczu. Następnie od 1 września 1926 r. pracował jako kierownik i nauczyciel w 2-klasowej Publicznej Szkole Powszechnej w Nowosiólkach (gm. Dobryń Duży). Powołany do czynnej służby wojskowej, skierowany został do odbycia kursu unitarnego.

Po zwolnieniu do cywila, przeniesiony, obejmuje posadę nauczyciela Publicznej Szkoły Powszechnej przy ul. Janowskiej w Białej Podlaskiej. W tej szkole zakłada i prowadzi chór szkolny. Przejmuje opiekę nad



Zdjęcie portretowe Franciszka Deneki wykonane zostało około 1939 r. i pochodzi ze zbiorów Teresy Kosyry-Cieślak z Warszawy

drużyną harcerską. Już jako doświadczony pedagog od 1 września 1934 r., za zgodą władz oświatowych, przenosi się do Publicznej Szkoły Powszechnej nr 5 w Warszawie. W szkole tej uczy m.in. śpiewu i muzyki. Zakłada i prowadzi chór. Bierze udział w organizowaniu wszystkich szkolnych uroczystości. Od 1938 r. przenosi się do pracy w Publicznej Szkole Powszechnej nr 141 w Warszawie. Uczy śpiewu i

robót ręcznych. Sprawuje opiekę nad drużyną harcerską. Prowadzi też chór szkolny.

Podnosząc kwalifikacje, podejmuje studia w trybie zaocznym na kierunku pedagogicznym w Konserwatorium Muzycznym w Poznaniu. Włącza się w prace Akademickiego Gniazda Sokolego przy Uniwersytecie Poznańskim (nr legitymacji 149). Obok muzyki jego pasją zostaje fotografia. To ostatnie zainteresowanie kontynuuje jako były członek Kółka Fotograficznego, działającego w leśniańskiej szkole pedagogicznej pod kierunkiem prof. Felicji Aldony Szlegel-Popławskiej.

Zmobilizowany we wrześniu 1939 r., bierze udział w wojnie obronnej w składzie macierzystego pułku. Pod koniec września 1939 r. powraca na krótko w rodzinne strony. Następnie wyjeżdża do Warszawy, by podjąć pracę w macierzystej szkole powszechnej. Włącza się w prace konspiracyjne w szeregach organizacji pod nazwą Kadry Polski Niepodległej. Uczestniczy też w tajnym nauczaniu na terenie miasta Warszawy.

Zginął 12 lipca 1942 r. w Łomazach, zastrzelony przez patrol niemieckiej policji podczas pobytu u rodziny. Pochowany został na miejscowym cmentarzu parafialnym. Rodziny nie założył.

Sławomir Hordejuk



Legitymacja harcerska Akademickiego Gniazda Sokolego przy Uniwersytecie Poznańskim

Bibliografia: Kowalski M., Sroka J., Upamiętnione miejsca walki i męczeństwa Południowego Podlasia, cz. I [w:] „Rocznik Międzyrzecki” 1977, t. IX, s. 159; Sroka J., Leśniacy. Zakład Kształcenia Nauczycieli w Leśnej Podlaskiej 1916-1970, Wyd. Podlaskie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne, Biała Podlaska 1990, s. 61, 404; Relacja pisemna p. Teresy Kosyry-Cieślak z Warszawy (7 i 11 grudnia 2009 r.).



Piszczac stary i nowy

Kompleks boisk przy Zespole Placówek Oświatowych w Piszczacu

